# DZIENNIK LWOWSKI

**Organ demokratyczny.**

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
**Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.**

**Redakcya i administracya** pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
**Reklamacye** nieopieczętowane wolne są od opłaty
**Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.**

**Nr. 195.** Piątek dnia 13. sierpnia **1869.** — Hipolita M. (rzym.) — Proisch św. Kr. (grec.) **Rok III**


## Do obchodu 300letniej rocznicy unii lubelskiej.

W ciągu dalszym, zamieszczamy telegramy i pisma nadesłane na ręce przewodniczącego komitetu, dr. Smolki:

JAWORÓW 11. sierpnia. Dla uczczenia święta narodowego, odprawiono w Jaworowie solenne nabożeństwo przy licznym współudziale mieszkańców.

Andrószowski.

GORLICE 11. sierpnia. Miasto Gorlice gorącem sercem polskiem i całą duszą, czuje dzisiaj wielką radość w dniu 300letniej rocznicy Unii lubelskiej, uczestniczy duchem w grzędzie stolicy—boleje tylko, że uroczystość obchodu, nie jest taką, jaką być powinna i szle szczęść Boże na sypanie kopca, który, oby stał się symbolem wiecznego zjednoczenia Polski, Litwy i Rusi.

Radler, burmistrz.

GORLICE 11. sierpnia. Reprezentacya powiatowa Gorlic, biorąc udział myślą i sercem w uroczystości dzisiejszej narodowej, wyraża życzenie, ażeby Unia dwóch bratnich szczepów istniała w czynie nierozerwalnie na zawsze.

Wydział powiatowy, Jan Płocki, prezes.

PREMYŚL 11. sierpnia. Młodzież Przemyśla do centralnego komitetu obchodu 300letniej rocznicy Unii lubelskiej na ręce przewodniczącego Franciszka Smolki we Lwowie.

Jak wieczny ogień na górze Mendoga — jak nieprzebrane wody naszej lubej Wisły — jak nieprzejrzane stepy dziewiczej Ukrainy — tak nieobjęty i wieczny duch naszej Słowiańszczyzny, a idea, której sztandar wywiesili nasi ojcowie, 300 lat temu, dziś przybiera żywe ciało. Równość, wolność i braterstwo, federacya narodów w ogóle, a Unia Słowian w szczególe, były, są i będą naszem hasłem. Niech żyje Polska, Ruś i Litwa!

W imieniu młodzieży, jej wydział.

ROZWADÓW 11. sierpnia. Niech wiecznie trwa Unia lubelska, której 300letnią rocznicę obchodzimy dziś uroczyście łącząc się z wami myślą i sercem.

Zastępca rady powiatowej Niżańskiej:
Adolf Piotrowski.

AMERYKA 11. sierpnia. The poles of America salute the United Poles in Poland.

Newyork, Aug Elerenth.

(Ameryka. Dr. Smolka Lwów, Austrya. Polacy w Ameryce, pozdrawiają zjednoczonych (Unią połączonych) w Polsce Polaków. Newyork. Aug. Elerenth). *)

BRODY 11. sierpnia. Licznie zgromadzeni obywatele, Polacy i Rusini na nabożeństwie w Podkamieniu, w uroczystość 300letniej rocznicy Unii lubelskiej, łączą się z braćmi Lwowianami, wznosząc: Niech żyje Polska, Ruś i Litwa!

Ksiądz Dalmacy Ufryjewicz, przeor OO. Domikanów i radca powiatowy. Władysław Kunaszowski, radca wydziału. Józef Miączyński, radca powiatowy, Jędrzej Jasiński, przełożony gminy, Franciszek Czerski, radny gminy, Gałecki, radny gminy, Wincenty Mościński, asessor, Ksiądz Stanisław Wojna, kaznodzieja podczas uroczystości.

TRZEMESZNO 11. sierpnia. Zebrani w Trzemesznie przyłączają się sercem i duszą do ogólnej narodowej uroczystości obchodu 300letniej rocznicy.

Rodacy.

*) Telegram ten był podany w Nowym-Yorku 11. b. m. o godz. 11. przedpołudniem, więc wedle lwowskiego zegaru, około 7. po południu, a był we Lwowie o godz. 9. min. 5 po południu — podczas gdy wszystkie telegramy z Wiednia, dłużej szły do Lwowa.

WIEDEŃ 11. sierpnia. Stowarzyszenie rzemieślników polskich, łącząc się z wami myślą przy uroczystem obchodzeniu 300letniej rocznicy wiekopomnej Unii Litwy z Polską, przesyła braterskie pozdrowienie wraz z życzeniem serdecznem: szczęść Boże!!

„Siła“.

MNICHÓW 11. sierpnia. Przemocą rozdzieleni, odczuwający tętna życia ojczyzny — w niej tylko widząc przyszłość upragnioną, niniejszem, jako w dzień święta narodowego — myślą, sercem w wasze koła dążąc, wśród was żyjemy i dorzucamy garść ziemi na pomnik łączący przeszłość z przyszłością, na symbol idei najszczytniejszej: równi z równymi, wolni z wolnymi. Cześć, pozdrowienie, braterstwo wam wszystkim, obywatele wspólnej ojczyzny!

Gmina polska Mnichów.

STRASSBURG 11. sierpnia. Polacy zamieszkujący Strassburg, w rocznicę połączenia Litwy, Polski i Rusi, przesyłają serdeczne pozdrowienia rodakom zebranym we Lwowie.

Kwiatkowski.

ZURICH 11. sierpnia. Towarzystwo polskie w Zurich, w dniu obchodu Unii lubelskiej, braciom na ojczystej ziemi cześć i pozdrowienie.

Pelsiewicz.

CIESZYN 11. sierpnia. Wierni duchowi Unii, przetrwamy twardą dolę, doczekamy lepszej.

Cienciała, naczelnik gminy.

St. GALLEN 11. sierpnia. Cześć i pozdrowienie!—trzechsetne wesele narodów—zdala was, sercem blisko—niech żyje Polska, Ruś i Litwa!

Towarzystwo „Kościuszko.“

BYDGOSZCZ 11. sierpnia. W duchu z wami, pozdrowienie i braterstwo.

Polacy w Bydgoszczy.

WĄGROWIEC 12. sierpnia. Zebrani obywatele w Wągrowcu, oświadczają braciom Lwowianom swój współudział w uroczystości trzystoletniej rocznicy Unii lubelskiej.

Libelt.

DREZNO 11. sierpnia. Łączymy się z wami w obchodzie pamiątki Unii i szlemy wam pozdrowienie. Z upoważnienia imieniem rodaków Drezna.

Franciszek Dobrowolski.

WĄGROWIEC 12. sierpnia. Wspólnie zebrani obywatele powiatu szubińskiego ku uczczeniu wiekopomnego obchodu przesyłają życzenia porozumienia trwałego z Rusinami.

Leonard Rodoński.

AUGSBURG 12. August. Unsern Mitbrüdern zur Feier des dreihundertjährigen Gedächtnisses der Vereeinigung Lithauens mit Polen unseren brüderlichen Gruss!

Polnische Emigranten.

AUGSBURG 12. August. Unseren Mitbürgern zur Feier des dreihundersjährigen Gedächtnistages der Vereinigung Lithauens mit Polen unseren brüderlichen Gruss.

Seraphin Schulz, Johann Majewski, Geistlicher.

GŁĄBIE 11. sierpnia. Zgoda, braterstwo nas zbawi.

Zebrani, Kowalewie Toruń. Przybyszewski.

PARYŻ 12. sierpnia. Rusinom, Małopolanom, święcącym trzechsetlecie unii — wychodźcy polscy — pozdrowienie braterskie. Cześć!

Z ramienia obchodzącego komitetu
Mieczysław Paszkowski.

PARYŻ 12. sierpnia. Wychodźcy na uroczystym akcie szkoły batignolskiej zgromadzeni pod sztandarem wykonanym staraniem Polek dzielą się z rodakami jego godłem: Unii, męztwa, pracy, ofiary, wołając: Polska nie zginęła!

Wychodźcy.

POZNAŃ 12. sierpnia. Zebrani celem uczczenia dnia dzisiejszego Poznańczycy, szlą pozdrowienie braciom na Czerwonej Rusi serdeczne, i niech żyje wieczysta Unia trzech siotrzyc w nadziei miłości i zgodzie!

Włodzimierz Szołdarski, Jan Konstanty Zupański, Teodor Zychliński, Landwik. Gaysler.

BRZESKO 11. siepnia. W miasteczku naszem powiatowem za staraniem zwierzchności gminnej odprawiono dzisiaj na pamiątkę trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej solenne nabożeństwo w obec licznie zgromadzonych parafian. Z przyjemnością donoszę, że wszystkie stany wzięły udział w tem nabożeństwie.

Ignacy Rybicki, burmistrz.

RADZIECHÓW 11. sierpnia. Miasto Radziechów, powiatu Kamionka Strumiłowa, obok pozdrowienia uczestnikom obchodu pamiątki Unii lubelskiej, przesyła garstkę ziemi do usypać się mającego pamiątkowego kopca w dniu 11. sierpnia 1869.

Maurycy Wolski, radny powiatowy i rządca dóbr w Radziechowie. Ks. Akiernik, pleban i radny powiatowy. Demytro Wanio, Rusin życzliwy. A. Jaśkiewicz, aptekarz.

*Adres od komitetu urządzającego obchód trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej w Brukseli, do komitetu urządzającego tenże obchód we Lwowie.*

Obywatale!

Z ziemi wygnania przesyłamy pozdrowienie święcącym uroczyście trzechsetną rocznicę Unii lubelskiej na ziemi rodzinnej.

Niech to pozdrowienie znaczy, że z Wami, Bracia, jesteśmy sercem i duszą; niech znaczy, że z Wami na równi czcimy pamiątki narodowe, pamiątki, budzące wspomnienia nie tylko o wielkości i sławie naszej Ojczyzny, lecz oraz o ludzkościowych Polski zasługach i o politycznem jej posłannictwie.

Polska pomiędzy narodami jedna z najpierwszych na dziejowych kartach zapisała: zjednoczenie wolnych i równych z wolnymi i równymi. Trzy wieki temu zasiała ziarno, które w nowszych dopiero czasach zeszło plonem idei, ogarniającej zarówno tak stosunek ludzi pojedynczych do społeczeństw, jako też ludy, narody i państwa i nazywającej się społeczno-politycznem równouprawnieniem.

Było to założeniem fundamentów państwowego ustroju nowych — szerszych niż znane w owoczesnym świecie, który się budował, bądź na podstawie fizycznej przemocy, to jest na prawie podboju, bądź na podstawie kodeksów, ułożonych nie na korzyść narodów, lecz tronów.

O ludach mowy nie było; narodów nie uznawano. Uważano je za surowy materyał, z którego koronowani architekci lepili gmachy dla siebie, frymarcząc nim, jak się frymarczy powszednią własnością, którą można zdobywać i tracić, nabywać i zbywać.

Akt Unii lubelskiej uznał naród jako osobowość zbiorową, posiadającą prawo rozporządzania sobą.

Prawo podboju i prawo dynastyczne po raz pierwszy podporządkowanemi zostały prawu, które Bóg w naturze człowieka w społeczeństwie złożył, a chrześcianizm uświęcił — prawu miłości, odniesionemu do stosunków międzynarodowych. Nie na polach bitew, nie w tajnikach gabinetowych; lecz jawnie, w izbie obrad, za pośrednictwem przedstawicieli swoich, naród z narodem układał się o warunki spółistnienia i zbudował pełnię bytu politycznego, warującego wolność i równość dla Polski, Litwy i Rusi.

Warunki te wysnuła Ojczyzna nasza z głębi ducha swego. Pomimo zaprzeczeń, jakie później miały miejsce, rozwinęły

---

## Grzechy
### Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

**J. Gordona.**

(Ciąg dalszy.)

Chęć powrotu do swoich tak dalece owładnęła jego umysłem, iż użył wszelkich sprężyn, w celu otrzymania pozwolenia dokończenia kuracyi u krewnych. Nadeszło nakoniec tyle upragnione pozwolenie. Cóż to była za radość!...

Miał wkrótce ujrzeć tę, dla której serce jego biło tak mocno, tak tkliwie, dla której w duszy jego grała rajska muzyka uczuć — przedmiot swej miłości!

Z dziecięcą uciechą, z naiwnem, świętem weselem, wystawiał sobie błogą scenę swojego powrotu. Widział rodziców drżących z uszczęśliwienia i przelewających w jego objęciach łzy radości, z błogosławieństwem na ustach. Widział przed sobą Mariettę, blednącą i rumieniącą się, z wielkiemi oczyma łzawemi utkwionemi w jego oblicze z wyrazem nie dającym się opisać, padającą mu w uściski. Widział nakoniec siebie rozrzewnionego tym obrazem, całującego wszystkich po kolei. Przyspieszał kroku, aby skrócić czas podróży.

Osłabienie nie dozwalało mu jeszcze odbywać długich marszów, podróżował zatem dość powolnie, już to pieszo, już powozem. Ponieważ znał dobrze góry, skracał więc sobie drogę, idąc poprzecznemi ścieżkami i cieszył się jedynie tą myślą, że z każdą chwilą zbliżał się do osób ukochanych.

Pewnego dnia, gdy postępował wśród krętej drożyny górskiej, cały zatopiony w tęsknych mrzonkach o domu i swojej przyszłej szczęśliwości, nagle usłyszał krzyk straszny z wąwozów. Przystanął, ażeby się wsłuchać, z której strony pochodził; gdyż w górach, gdzie głos odbija się o skały i tworzy tysiączne echa, trudno jest niekiedy odkryć z razu jego źródło. Krzyk atoli powtarzał się z coraz większą natarczywością.

Marino był góralem z urodzenia, ucho jego umiało rozróżnić najmniejszy hałas, ryk bydła lub beczenie owcy zabłąkanej; zorientował się i na ten raz spiesznie, bo w okrzykach przebijała się rozpacz wzywająca w niebogłosy pomocy, i pobiegł, jak tylko mógł najprędzej, na ratunek bliźniemu.

Niezadługo ujrzał biednego hidalgo (szlachcica czystej krwi hiszpańskiej), przypartego do skały, w obronie przeciw kilku drabom, nacierającym na niego sztyletami i rapierami. Szlachcic używał wysileń nadludzkich, zastawiając się napastnikom, lecz był już bliskim upadku w chwili, gdy Marino zaszedł tył rozbójnikom. Szlachcic sam mógł widzieć jego zjawienie się. Marino dał mu znak ręką, a gdy zręcznie odskoczył na stronę, wypalił z pistoletu i powalił o ziemię najbliższego zbrodniarza. Dwaj pozostali obrócili się jak na sprężynie, nie wiedząc, co się stało i zdumieli chwilę, ale postrzegłszy przybysza, w oka mgnieniu wyciągnęli pistolety z za pasa.

Lecz i Marino nie był bezczynny. Uzbrojony w karabin, wziął na cel drugiego zapaśnika — gdy w tem dwoma wystrzałami na raz ugodzony został: jedna kula pistoletowa przeszyła mu kapelusz, druga drasnęła go po twarzy. Za to strzał jego był trafniejszy, następca przeciwników upadł z jego ręki z przebitą piersią.

W przeciągu kilku minut zmieniła się postać rzeczy. Z trzech rozbójników nacierających na hiszpańskiego szlachcica, pozostał jeden przeciw niemu i Marinie i ten ostatni chronił się ucieczką.

Gdy nasi podróżni ujrzeli się sami — nie licząc nieboszczyków rozciągniętych na ziemi — hidalgo postąpił do Marina i rzecze:

— Dziękuję, sennor! jesteś mężnym, a waleczność twa ocaliła mi życie.

— Co się tyczy męztwa, sennor, nie moja w tem zasługa, jest ono skutkiem klimatu naszego; co zaś do ocalenia ci życia, mniemam, że nie zagrażało mu wielkie niebezpieczeństwo — cóż bowiem było łatwiejszego dla tych rzezimieszków, jak utopić ci w sercu kawałek ołowiu?

— Słuszna uwaga! zachciewało się raczej łotrom mojej osoby, niż mego trupa — a właśnie ta przyczyna podwaja ważność usługi, którą mi oddałeś.

— Zkąd wnosić można, ze zamiary tych panów nie były bardzo łagodne.

(C. d. n.)

się one atoli w niej i po za nią, — i skrystalizowawszy się w naszych czasach w podstawową zasadę pdlityki demokratyczne, wystąpiły ostatecznie jako warunek nieodzowny odzyskania i zachowania samoistności, zatraconej przez Polskę, Litwę i Ruś.

Tak, zaiste! w obec pochłaniających dążności zaborców, zagrażających zagładą Polsce, Litwie i Rusi, Unia na podstawie wolności i równości, zhartowanych braterstwem, jest dla nas jedyną deską zbawienia. Ruś Rusią, Litwa Litwą, Polska Polską pozostać, narodowość swobodnie rozwijać i w duchn postępowym ludzkości udział przyjmować mogą nie inaczej, tylko stanąwszy razem, ramię do ramienia, czołem ku wspólnemu nieprzyjacielowi, przeciwstawiąc dążnościom jego wzajemne uznanie i zapewnienie wszystkich praw narodowych, wszystkich, bez wyjątków, bez zastrzeżeń, bez ograniczeń.

Niech więc trzechsetna rocznica Unii lubelskiej będzie jutrzenką naszego trójjedynego „**razem**"!.... wolnego, równego i braterskiego.

Cześć Wam i pozdrowienie braterskie!

Bruksela, 1go Sierpnia 1869 r.

Z. Miłkowski, przewodniczący. — Fr. Narbutt, pisarz.
(Podpisy).

---

*Do komitetu obchodu trzechsetletniej rocznicy dobrowolnego połączenia się Polski, Litwy i Rusi we Lwowie.*

Duchowieństwo Polskie, pomimo wiekowych a tyle zabiegliwych usiłowań spożytkowania jego wpływów i patryotycznych uczuć wyłącznie na korzyść jego hierarchii, zachowało je niezmienne narodowi, pozostając z nim w nierozerwanej spójni. Dla tego też, żadnej wydatnej, nie zaznaczyła historya w swej drodze epoki jego z nim rozejmu, dla tego i bezstronna krytyka orzekła w obec świata „iż duchowieństwo polskie jest narodowem".

Tej zasadzie, prawami Boga i wiary św., obowiązkami powołania i ojczystem podaniem uświęconej, stowarzyszenie kapłanów polskich na wychodźtwie wierne, podnosi swój głos i stawa tam wszędzie, gdzie tylko do ogólnej skarbony prac narodowych może pracę swoją i poświęcenie dołożyć.

W wiekopomnem bratniego sprzymierzenia się trzech narodów dziele, jak brało jego duchowieństwo czynny udział, tak też i w uroczystem po 300 latach rozpamiętywaniu jego doniosłości w dziedzinie narodowo-religijnego życia, wierzymy, że brać udziału nie zaniedba. W celu zatem spełnienia tego najmilszego sercom naszym obowiązku narodowego, wysyłamy z ziemi wygnańca na ziemię rodzinną, członka naszego stowarzyszenia, ks. Tadeusza Chromeckiego, profesora seminaryum w Marsylii, uprzejmie szanowny komitet obchodu prosząc, aby go raczył swą opieką zaszczycić, jak również pomieścić na listę delegatów mowców, którzy w tym uroczystym dla narodu dniu przemawiać będą.

Pewni uznania naszej prośby, obok wyrażenia dla was obywatele szacunku i poważania, łączymy nasze bratnie pozdrowienie.

Z upoważnienia ogółu stowarzyszonych członkowie rady stowarzyszenia kapłanów polskich na wychodźtwie.

(Podpisy.)

---

*Do szanownego komitetu obchodu Unii lubelskiej we Lwowie.*

Towarzystwo strzeleckie w Krakowie, które w roku 1865 trzechsetletnią rocznicę istnienia swojego obchodziło, i które pamięć Zygmunta Augusta jako szczególnego dobrodzieja swojego przechowuje, czuje się obowiązanem i uprawnionem do przesłania Wam dzisiaj pozdrowienia. Chcemy przez to dać świadectwo, że przesławny akt Unii Lubelskiej, łączący kraje ojczyzny naszej w „jedną nieróżną i nierozdzielną Rzeczpospolitę" jest w każdym zakątku ziemi naszej jako prawda i dogmat narodowy wyznawanym, Tembardziej też Kraków, niegdyś stolica, w imieniu której akt Unii dwóch obywateli mieszczan podpisali, czuje całą wagę i znaczenie tej naszej dziejowej prawdy i tej naszej politycznej konieczności, bez której nie ma dla ojczyzny naszej zbawienia. Jeżeli wy dzisiaj tylko jawnem i otwartem przekonaniem i usypaniem pomnika z naszej krwią przesiąkłej ziemi, rocznicę taką święcić możecie — to może da Pan Bóg — gdy wiara i góry przenosi, że przyszłe pokolenia doczekają się wielkiego dnia, kiedy Unia powtórnie w żywe ciało się przyoblecze.

Kraków dnia 10. sierpnia 1869 r. (podpisy.)

---

## Odprawa.

Narodowy organizm nasz podpadł chorobie, do dzisiaj nie uleczonej; silna jednak natura jego złamać się słabości nie daje, ale każdocześnie ulgę sobie przynosi wrzodami, które ropiąc się wewnętrznie, pękają przez wystanie się, lub przecięte skalpelem lekarza noszącego miano: wypadków politycznych.

Zdawało się, że r. 1863 osłabiwszy organizm nadmiernem krwi upuszczeniem, zapobieże ropieniu się wrzodów społecznych; rzeczywistość jednak przekonywa, iż rzecz ma się przeciwnie: wrzód nabiera po dawnemu... ten sam wrzód niechęci do pracy, zamiłowania w grzesznej sennicy; wrzód płaszczenia się i lizania ręki, która nas razami okłada; wrzód lękliwości przed każdym czynem, zdolnym nas pobudzić do życia; stary wrzód grzechu szlachetczyzny, nie mogącej pogodzić się z myślą, że do stołu godów narodowych potrzeba przypuścić nowych biesiadników; że zniedołężniałe i słabe ręce, w pracy narodowej zastąpić trzeba innemi, w których zdrowie jest i siła..! Wrzód ten ropiąc, pękł wreszcie; przez kolumny *Przeglądu krakowskiego* sącząc się ohydnemi elukubracyami autora T e k i  S t a ń c z y k a. Do zohydzających nas pism przybyło jeszcze jedno, redagowane przez ludzi, których czcić chcieliśmy — a oto chyba łzą darzyć ich przyjdzie, zdolną może zetrzeć z zaślepionych plamę pochwał dzienników moskiewskich, cieszących się, że ubliżające narodowi polskiemu zdania głosi pismo polskie, nie utrzymywane przez carat.... Nisko-ż upaść mieliśmy, mało zbyt warci jesteśmy, gdy przodownicy wśród nas zasługują na wrogów pochwały, i lżąc narodowym świętościom, śmiało noszą czoła w górę, dumni przekonaniem, że dobrze czynią, że działają patryotycznie!

Stojąc na stanowisku wręcz przeciwnem, całkowicie rozchodząc się w poglądach na sprawy ogólne, czujemy się obowiązani dać *Przeglądowi* odpowiedź w imieniu naszem i — mniemamy — w imieniu narodu, który srodze uczuwa się dotkniętym zdaniami pisma, przymykającego bezwiednie może do obozu wrogów. Rewolucyoniści — jak nas nazywa *Przegląd* — stronnictwo przewrotu, dajemy odpowiedź, którą nam nie namiętność dyktuje, ale żal, ale boleść głęboka, ale przerażenie, że upadamy nisko, gdy synowie — wrzekomo przez miłość dla matki — stają się jej oprawcami.

Urąga życiu, kto ruchowi bezczynność przeciwstawia! Występnym jest, kto nie umie uczcić bohaterskich targań się ducha, by mógł zrzucić wiążące go pęta! Złym patryotą, kto świętokradzką ręką sięga po bóstwa czci narodowej i z ołtarza je strąca! Działa z wrogiem, czyje czynności godzą się z chęcią wroga i jego pochwałę otrzymują! klątwy godzien, kto rozwojowemu pochodowi narodu wynajduje zawady i na jego drodze kładzie! A tego wszystkiego dopuścił się *Przegląd*, zowiący się pismem polskiem.

Miłośnik bezczynności, wierzący, że aniołowie wyręczą nas w działaniu; że opatrzność wszystko zrobi dla nas bez naszego udziału — każdy objaw życia chrzci mianem zbrodni! W żywszem zadrganiu pulsu dostrzega rewolucyjnych zachceń! W każdej, by najniewinniejszej pracy, upatruje dążenie do przewrotu! Pragnie śmierci narodu, bo zaleca mu bezczynność. „Stać w miejscu" — to jego hasło. Jeśli nie doradza cofnięcia — czyni to przez bojaźń tylko, by go nie wyśmiano.

Powstanie z r. 1863 przez wszystkich uznanem zostało za narodowe, a więc — święte dla nas! tem świętsze, że krew tylu tysięcy męczenników pobłogosławiła je. Tylko wróg świętości mu odmówił; tylko służalcze pisma okryły go szyderstwami.... A *Przegląd* stanął w ich szeregu, i oplwał, błotem obrzucił niezgojoną jeszcze ranę, świeżą nie zarośniętą mogiłę. On w tym narodowym „krzyżu nawet swej dumy nie widzi." Tysiące ofiar, mocowanie się z olbrzymem przemocy, całego kraju żałobę, nazywa „graniem komedyi." W r. 1863 nie widzi nic, tylko: nierozum, brak, sumienia, dziecinną igraszkę, niemal hańbę Polski." Bo to niczem jest dlań, że do rozpaczy przyprowadzony naród, bezbronną ręką targnął się na kata; że toczył z nim walkę bohaterską; że najlepszych swych synów oddał wolności w ofierze, krew przelewał za prawa ludzkości, za wiarę ojców i tych, którzy jak *Przegląd* do współki z wrogiem policzkować go będą! Bo on w tem nic nie widzi, że przez chrzest krwi odrodzeni jesteśmy; że z tysiąców urośliśmy w miliony; że powstanie ostatnie u o b y w a t e l i ł o  l u d, dało podwaliny gmachowi naszej przyszłości.... Rok 1863 jest komedyą dla redaktorów pisma, którzy sami siebie „ludźmi porządnymi" nazywają.

Nie czyńmy nic! nie dawajmy znaku życia, by nie narazić sobie Petersburga, Berlina, czy Wiednia!.. Spijmy!.. bo inaczej rozpiszą bezpośrednie wybory, ogłoszą stan oblężenia; może poruszą kwestyę społeczną.... Trapi was zmora rewolucyi i przewrotu.... O! gdyby weszła ona do waszych serc i mózgów, byście raz już przestali być puszczykami, głoszącymi z przerażeniem, że śmierć się zbliża, gdyż zorzą bieleje niebo; że zguba grozi społeczeństwu, bo w gruzy walą się murów szczątki, a miejsce ich zajmują chaty pracowitych wieśniaków.. byście raz ludźmi byli!..

Daremnie myślicie, iż ktokolwiek głosu waszego usłucha, że pójdzie za wami! Nie naród to deptać będzie własne świętości; nie on lizać będzie rękę wroga w proch korząc się przed nim! Naród nie uderzy czołem przed potęgą chwili; pod jej mocą się nie ugnie!

Nie z wami to, ale z tymi pójdzie naród, tych głosu usłucha, których największą chwałą to, że wróg nie pochwali ich czynności — jak wasze chwali! Pójdzie z tymi, którzy nie bezczynnego spokoju, ale pragną życia, działania i życie to budzić usiłują! Z tymi pójdzie, którzy nie o zbutwiały pargamin, ale o serca opierają się milionów; budują na duchu, nie skąpią dłoni i śmiało stawią pierś przeciw pociskom! Z tymi pójdzie, na których sztandarze: „Wolność, równość, braterstwo!" jaśnieje.

Was w tym szeregu nie będzie, bo inne są wasze pragnienia i chęci. Narodowi życia potrzeba — wy chcecie jego śmierci! — działań, czynu — wy doradzacie mu gnuśną ospałość. Wysłannikami śmierci jesteście.

Więc — w groby! na cmentarz! bo tu nie ma dla was miejsca! Umarli — cóż poczniecie wśród żywych? Precz!... A strzegąc naród od zgubnych naszeptywań waszych, piętnować was będziemy i piętnujemy dzisiaj znamieniem, po którem pozna naród śmierci wysłanników! Zrzucamy wam maskę, by trupią okazać bladość! Grobowy chłód wieje od was — do grobu! Mogilnie brzmią wasze odgłosy — do mogił! Odstąpcie! bo narodowi żywych potrzeba! naród potrzebuje życia!

---

## Korespondencye Dziennika lwowskiego.

*Wiedeń 10. sierpnia.*

⌐⌐ Kulminacyjnym punktem posiedzeń delegacyjnych był dzień wczorajszy, w którym rajchsratowy ekstrakt rozbierał na pełnem posiedzeniu politykę hr. Beusta, i takową potępiał z powodu, iż nie jest dość niemiecką. Wysilali się Rechbauery, Sturmy, Weichsy, i jak się tam ta cała liberalna kupa nazywa, na plecenie niestworzonych bredni, z których stanął jeden wynik, iż stan obecny ani na wewnątrz ani na zewnątrz nie odpowiada ich życzeniom, ponieważ w sprawach wewnętrznych nie zdołano jeszcze wszystkich przemienić na Niemców, ponieważ na zewnątrz nie zamieniono jeszcze Austryi w pruskiego wazala. Przyjaźń pruska za jakąbądź cenę jest alfą i omegą rozumu tych panów, nieprzyjaźne zachowanie się w obec Francyi życzeniem, albowiem ta mogłaby pokrzyżować ich nietajne plany, sympatyi w obec Moskwy, tej poczciwej, przez polską intrygę spotwarzonej Moskwy. Słuchając tych ekspektoracyj, można było mniemać, iż powierzono tym panom radzić o pruskich interesach, w żadnym zaś razie twierdzić nie można, aby ktorykolwiek z nich posiadał choć odrobinę politycznego zmysłu, lub pojmował rzeczywiste znaczenie Austryi jako europejskiego państwa. Nie należąc bynajmniej do zwolenników polityki pana kanclerza, zarzucając jej głównie, iż nie zdołała otrząsnąć się z ciasnych niemieckich poglądów i uprzedzeń, należy jednakże oddać p. Beustowi zupełną sprawiedliwość, iż wszyscy jego przeciwnicy w radzie państwa do stóp mu nie dorośli, i można podziwiać jego talent, iż cośkolwiek bądź przeprowadzić zdołał opierając się na takich ludziach. To też mowa, którą odpierał zarzuty nie była wolną od pewnej ironii, a kategoryczne oświadczenie, iż Austrya musi zachować dobre stosunki z Francyą, która jej już nie jedną przysługę oddała, napsuje znów nie mało krwi tutejszym germanizatorom, którzy pomiędzy innemi powodami przymierza pruskiego powoływali się na życzenia Węgrów, nie chcących żadnych stosunków z innemi narodami, oprócz z niemieckim, i którzy mają interesa niemieckie uważać za własne. Gdyby rzeczywiście hr, Andrassy i stronnictwo Deaka kierowało się taką polityką, nie byłoby im czego winszować, i świetność węgierska znalazłaby wnet smutny koniec. O egoistycznej i krótkowidzącej polityce panującego dziś w Węgrzech stronnictwa, nikt nie wątpi— lecz musiałoby być chyba obrane całkiem z rozumu, gdyby hołdowało tymże samym zasadom, co niemieccy cywilizatorzy. W takim razie lepiej, gdyby odrazu powiedziało Węgrom: zostańcie Niemcami, jeżeli nie chcecie, aby Słowianie używali równych z wami praw.

Z wszystkich przemówień delegatów, jedna tylko mowa p. Ziemiałkowskiego odznaczała się i jaśniejszym poglądem na położenie i logicznym wywodem, dowodząc konieczności austryackiej, nie zaś niemieckiej polityki. Szkoda jednakże, iż interesa polskie zostały tam znów podporządkowane. Należy przyznać, iż szanowny autor teoryi podporządkowania, jest znakomitym mowcą, iż byłby również znakomitym politykiem, gdyby zdołał wyleczyć się z dwóch chorób: kosmopolitycznego liberalizmu i z przyjaźni niemieckich, które ani jemu, ani krajowi nie przyniosą korzyści. Szkoda zresztą i jego wymowy, i jego zdolności, gdyż ich panująca koterya nie uwzględniła, tak jak nie uwzględnia wcale czułego przemówienia za popieraniem centralistów ze strony autora uchwały marcowej przy składaniu mandatu. A przecież centraliści pomniki jemu stawiać powinni i wpisać go pomiędzy swoich świętych, albowiem nigdy nie przyszliby do władzy, gdyby nie owo pamiętna uchwała. Widać z tąd, iż kto nosi na sobie grzech pierworodny, iż Niemcem nie jest, ten nigdy uznania nie znajdzie, i w epoce równouprawnienia niemieckiego nie dorówna niemieckiemu kancyliście, chociażby był uznanym przez całą Europę geniuszem.

Na dzisiejszem delegacyjnem posiedzeniu podniósł p. Leonard nader zręcznie kwestyę funduszu dyspozycyjnego, domagając się obniżenia, ponieważ służy głównie na przekupstwo dzienników; jeżeli więc ministerstwo konstytucyjne rządzi, zatem takich środków nie potrzebuje, które tylko kompromitują i odejmują dziennikarstwu prawdziwy wpływ i znaczenie. W tym duchu przemawiało jeszcze kilku delegatów. Cóż, kiedy nowa era obejść się nie może bez fabrykowanych na komendę objawów opinii. Uznali to jako konieczność, filary nowożytnego niemieckiego liberalizmu, — który żyje tylko objawami takiej s w o b o d n e j opinii.

---

*Bukareszt 5. sierpnia.*

□ Powołanie Fazyla-paszy do współudziału w rządzie, nie jest bynajmniej znamieniem i zapowiedzią reform tak niezbędnych w państwie Padyszacha, ale tylko dawnym, mocno już zużytym manewrem eksploatowania ambicyj ludzkich i podżegania jednych dostojników państwa przeciw drugim, w celu dalszego utrzymania dotychczasowego s t a t u s  q u o nierządów; słowem intrygą wywołaną wyjazdem wicekróla egipskiego za granicę, i powodzeniami tegoż na dworach europejskich. Zatargi Turcyi z Egiptem nie mogą jej w danych okolicznościach wyjść na dobre, przy tej bowiem sposobności mogą łatwo odżyć na jej niekorzyść wszystkie inne zaledwie lekko uśpione kwestye sporne, t. j. Grecyi, wysp, Czarnogóry i Bółgaryi, nie rachując już niezupełnie bezpiecznego sąsiedztwa Serbii i Rumunii.

W Rumunii wre i kipi od chwili ustalenia nowej dynastyi, a dziś bardziej jak kiedykolwiek. Rozterki wewnętrznych stronnictw i gospodarowanie obcych żywiołów, rozwielmożyły się tu do tego stopnia, że zażegnanie zawisłej burzy, grożącej prędzej czy później silnym wybuchem, należy do rzeczy prawie niepodobnych.

Z Serbii dochodzą nas również wielce niepokojące wiadomości; postępowanie rejencyi wzbudza coraz szerzej objawiającą się niechęć, a uchwały Skupczyny, mianowicie nowa konstytucya, wprowadzając uprzywilejowanie jednych stanów, a upośledzając zarazem drugie, dała szczególnie wojskowości powód do ogólnego niezadowolenia, jakie się też objawiło w zbiorowej deklaracyi całego korpusu oficerów, który w razie odsadzenia go od używania i wykonywania praw politycznych, przyznanych innym stanom, zagraża gremialną dymisyą, ryczałtowem osieroceniem armii.

Te i tym podobne przyczyny posłużyły stronnictwu O m l a d i n y do rozgałęzienia się w kraju i prowadzenia propagandy, mającej na celu obalenie obecnego porządku rzeczy w Serbii. Niektórzy dodają, że w Belgradzie wykryła policya sprzysiężenie wymierzone na życie rejentów, a nawet na życie młodego księcia Obrenowicza; wiadomość ta jednakże potrzebuje jeszcze potwierdzenia, zwłaszcza co do szczegółów, według których miałaby O m l a d i n a prowadzić swe konspiracyjne roboty w porozumieniu z pewnem stronnictwem w Rumunii. Do jeszcze bardziej większego skomplikowania ogólnej sytuacyi, przyczyniła się wielce inicyatywa Prus, celem zmiany dotyczczasowego wzajemnego stosunku Serbii i Rumunii do Węgier, na co Moskwa z obawą spogląda, ile że to krzyżuje jej własne plany, które po dziś dzień przy pomocy prusko-rumuńskiego stronnictwa tak gładko przeprowadzała. Pewne naprężenie stosunków między Prusami i Moskwą ze względu na niemieckie jej prowincye, mogłoby przy antagonizmie interesów obu tych państw nad Niższym Dunajem doprowadzić do wcale niespodziewanych kombinacyj, które zasługują na baczną uwagę nietylko Wysokiej Porty, ale i hr. Beusta i Andrassego.

Dzienniki rządowe zawiadamiają nas o następującym fakcie. Przed kilkoma dniami przekroczyła uzbrojona banda, złożona około ze 100 Węgrów, granicę dystryktu Buzen na Mołdawii i zajęła terytoryum rumuńskie w punkcie Facia-Cheiei, żądając zwrotu tegoż, jako należącego do Siedmiogrodu. Rząd rumuński wysłał oddział wojska w napadniętą stronę, poczem cofnęła się owa banda, odgrażając się, że wkrótce wróci w większej liczbie, by odebrać od Rumunów to, co do Węgier należy. Bliższych szczegółów tego najścia nie mamy. a czerwoni tłumaczą to jako manewr rządu węgierskiego, użyty przy sposobności odbywającego się właśnie uregulowania granic między Rumunią a państwem austryacko-węgierskiem.

---

## Wiadomości polityczne.

**Ziemie polskie.** Z Królestwa Polskiego, piszą do D. P. Pobór do wojska ma nastąpić w tym roku lub też na początku roku przyszłego. Jak zapewniają, mają od razu brać za dwa lata. Wiek popisowy, rozszerzony, bo od 18 do 27 lat.

Ukazy więc carskie co chwila zmieniają się: każde prawo obowiązuje tylko tak długo, jak Moskalom się podoba. Ciekawą i pouczającą rzeczą byłoby zebrać od roku 1856 wszystkie ukazy i wszystkie zapewnienia, przyrzeczenia i mowy carskie. Byłby to piękny okaz ukoronowanej prawdy. Nigdy i nigdzie nie została ona ani tak zdeptaną, ani tak sponiewieraną, jak w tym krótkim czasie. Jeden dzień przeczy drugiemu, a jeden ukaz kłamie drugiemu, jedno przyrzeczenie czy zapewnienie policzkuje drugie. Przebiegnijcie myślą wszystkie ukazy, a przekonacie się, że mam najświętszą racyę. Cóż więc dziwnego, że kiedy u góry tak przyzwoicie z prawdą się obchodzą, to i u dołu poniewierają ją najsromotniej?

Podatek od wyrobu spirytusu znów podwyższony został; odtąd prawie niemożebnem jest prowadzenie dalej tego przemysłu, i dla tego wiele gorzelni ustaje. Moskwa podatkiem tym uderza wprost niemal na rolnictwo, czyli inaczej mówiąc, dąży do zniszczenia obywateli. W kraju rolniczym jak nasz gorzelnie wiele rolnego produktu potrzebowały, a zresztą dawały one z odpadków gorzelnianych znaczną ilość karmy dla bydła. Dziś naturalnie, po ubytek ten należy zwrócić się w inną stronę. Zanim jednak to nastąpi, gospodarstwa rolne dotknięte są nową klęską. Nie sądzę wszakże, by ktokolwiek był już dziś taki, coby utrzymywał, że gorzelnie służą tylko do rozpajania ludu. Trzeźwość szerzy się innemi środkami moralnej natury, a nie tępieniem przemysłu. W Rosyi przed niedawnym czasem sam rząd był tylko producentem spirytusu, gorzelnie nie były tam liczne, a jednak nigdzie nie było takiego pijaństwa jak tam.

Car znów dał nowy okaz swéj niewyczerpanéj szczodrobliwości... z naszéj kieszeni. Ukazem z dnia 28 lipca trzydziestu trzech Moskali zostało uposażonych majoratami z naszych dóbr narodowych, inaczéj skarbowemi zwanych. Tym razem łaska carska rozlana została i na podrzędnych czynowników. Gdyby więcéj dóbr narodowych było jeszcze do roztrwonienia, niezawodnie majoraty otrzymaliby i strażaki policyjni. Przecież to nic cara nie kosztuje!...

**Austrya i Węgry**. Dla uzupełnienia podanej wczoraj wiadomości o przebiegu rozpraw w delegacyi przedlitawskiej, podajemy w streszczeniu dalszy ciąg tegoż posiedzenia. Pan hr. Beust zabierał głos w obronie funduszu tajnego, a szczególniej pozycyi tegoż na dziennikarstwo półurzędowe. Fundusz subwencyjny, obracany jest według kanclerza po większej części na opłacanie dziennikarstwa zagranicznego. W ten sposób wspierane dziennikarstwo wypełnia, rzec można, pewien rodzaj obowiązków policyi państwowej i strzeże państwo od niebezpieczeństw zewnętrznych, zagrażających mu; stara się nareszcie o wyświecenie zapatrywań. Tak tedy kreślił hr. Beust obraz dziennikarstwa półurzędowego i korzyści jego, o których wszelako nie wszyscy są przekonani.

Daleko żywsza była dyskusya wywołana kwestyą zniesienia poselstwa w Rzymie. Wszyscy niemal członkowie lewicy delegacyjnej przyłączyli się do tego wniosku. Wnioskodawca wystawił w bardzo rażącem świetle anachronizm utrzymywania ze strony Austryi posła w Rzymie, na tym dworze, który ze względu na polityczne znaczenie, nie stoi nawet na równi z Hessen-Darmstadtem. Dalej twierdził wnioskodawca, p. Rechbauer, że ojciec święty nie potrzebuje żadnego dyplomatycznego reprezentanta ze strony Austryi, kościelne bowiem sprawy mogą być załatwiane przez reprezentantów kościoła dostatecznie, na których i tak nie mało wydaje się pieniędzy.

Jaką zresztą wartość ma dyplomatyczna misya w Rzymie, to pokazało się już nie raz w niepowodzeniach, jakie spotykały wszystkich zastępców dyplomatycznych austryackich w Rzymie. To samo okazało się także przy alokuacyi.

Weichs popiera gorąco wniosek Rechbauera twierdząc, że utrzymywanie posła w Rzymie przyczynia się jedynie do podtrzymania pychy rzymskiej i przeceniania swej wielkości. Zgadza się natomiast zupełnie co do soboru z polityką wyczekiwania, prowadzoną przez Beusta. Sturm wykazał niekonsekwencyę, motywowano bowiem uprzejmość dla Rzymu tem, że silny w obec słabego, powinien być wspaniałomyślny, dziś zaś mówi się o Rzymie, jako o wielkiem mocarstwie, przed którem wszystko ukorzyć się winno.

Fliguly nakoniec dodaje, iż Rzym znalazłby najlepsze poparcie dla siebie w postępowaniu łagodnem. Dr. Neumann wystąpił z obroną Rzymu, domagając się dla starca bez złota i broni stanowiska państwowego. Ksiądz Helfersdorfer posunął sympatyę swoją dla Rzymu do tego stopnia, że zaręczał, iż katolicy gotowi są oddać grosz ostatni, byle utrzymać posła w Rzymie. Książę Jabłonowski mniema, że zerwanie z Rzymem sprowadziłoby wielką rewolucyę duchów. Hr. Beust odpowiada na powyższe argumenta, że przedewszystkiem jest jego zadaniem utrzymanie pokoju, i jeżeli nie teraz, to w przyszłości podziękują mu niezawodnie za to, w obecnej chwili widzi on się wszelako zaatakowanym ze wszystkich stron, a to przez dwa stronnictwa wręcz sobie wrogie. Zresztą na zarzut, że mógł był odwołać posła z Rzymu zaraz po alokucyi papieskiej — odpowiada kanclerz, że nie mógł tego uczynić z tej prostej przyczyny, ponieważ żaden poseł nie znajdował się podtenczas w Rzymie. Po tak żwawej dyskusyi przyjęto mimo to pozycyę na poselstwo rzymskie.

W delegacyi węgierskiej ograniczono się jedynie na wybór do komisyi wyrównawczej.

Dnia 11. b. m. w delegacyi przedlitawskiej uchwalono w budżecie dla spraw zagranicznych wydatki na zarząd centralny, koszta dyplomacyi i tajne wydatki. Znowu była mowa o Rzymie, a na projekt, ażeby zastąpić posła rzymskiego rezydentem — odpowiedział hr. Beust, że i państwa protestanckie zajmują odrębne stanowisko w obec terytoryalnie małego Rzymu.

*Prager Abendblatt* ogłasza okólnik zastępcy namiestnika do starostw powiatowych następującej osnowy:

„W większej części okręgów wyborczych dlatego stał się ponowny wybór do sejmu koniecznym, iż posłowie nie brali udziału w zeszłorocznych posiedzeniach sejmu i z tego powodu mandaty swe utracili. Słusznie oczekiwano, iż przy obecnych wyborach wyjdą tacy posłowie, po którychby się spodziewać można, iż obowiązku swego nie zaniedbają.

„Ale ponieważ jedna część ludności, uwiedziona podżeganiami pójść nie chce, a inna znowu nie ma moralnej odwagi, kroczyć drogą konstytucyjną, namiestnictwo poczuwa się do obowiązku, użyć wszelkich środków dozwolonych, by skłonić wyborców do poruczenia spraw publicznych tylko takim mężom, którzy nie będą igrać w sposób niegodziwy z stanowiskiem posła sejmowego.

Nie wątpi zastępca namiestnictwa, że usiłowania starostów w tej mierze będą utrudniane zabiegami opozycyi, spodziewa się jednak, iż niekonsekwentność jej stanie się dźwignią dla zamiarów rządu. Oczekuje także wsparcia od ludzi światłych, którzy mają tyle odwagi, aby wystąpić stanowczo z swem przekonaniem.“

Nie mówmy tu już o słuszności sprawy. Ale pytamy, któż będzie czuwać nad porządkiem, jeżeli zwierzchność, jak się to u nas dzieje, wstąpi w szeregi zapaśników.

Pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych w Gracu w sprawie oskarżonego redaktora p. Zimmermana, skończyła się orzeczeniem niewinności dla obwinionego. Publiczność przyjęła wyrok z zadowoleniem.

Wybory uzupełniające do sejmu czeskiego rozpisano dla gmin wiejskich na dzień 22. września, dla miast zaś i miejsc fabrycznych na 24. września.

**Wschód**. Wielkie w Atenach panuje oburzenie z powodu, że niektóre wybory sprawdzono w sejmie, i to nieprawnie dokonane, były bowiem dokonane pod naciskiem ze strony ministeryalnych ajentów. W tych dniach odbyć się ma w małym parlamencie greckim wybór prezydenta izby; ma nim być deputowany z Syry, były minister Christides. Nie wiadomo wszelako, czy rząd potrafi go przeprzeć, stronnictwo bowiem opozycyjne, a na jego czele Komunduros, mają swoich kandydatów. Ale stronnictwo rządowe, a szczególniej ministeryum, uciekło się znowu do środka — nie szlachetnego wprawdzie, ale cóż mu to szkodzi, byle zapewnić sobie zwycięstwo: oto przyrzekło deputowanym, szczególnie nieprawnie wybranym, urzędy i honory świeże, byle głosy swe podawali Christidesowi. Podobnie haniebnego ministeryum nie miała jeszcze Grecya. Oczywiście, że stronnictwo opozycyjne upatruje w czynnościach takich skutek pieniędzy tureckich.

Ministeryum greckie szuka we Francyi nowej dziewięciomilionowej pożyczki.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczorajsza pogoda sprzyjała dalej postępującemu sypaniu kopca; w czem brała udział licznie gromadząca się publiczność; po południu widać było nieprzerwanie snujące się grona ku Wysokiemu zamkowi. Młodzież i kobiety dostarczały główny zastęp pracowników; młodzież skopywała i nakładała ziemię na taczki, podczas gdy delikatne rączki niewiast naszych takowe przewoziły. Tak jak wczoraj tak i dziś nie widzieliśmy biorącej udziału inteligencyi naszej, szczególnie młodych naszych doktorów i t. p., którzy snać wolą przesiadywać w kasynach lub budkach sodowych aniżeli zająć się jakąkolwiek sprawą publiczną.

* *Tarnów* 11. sierpnia. Dziś rano o godzinie 10. było uroczyste nabożeństwo w katedrze na uczczenie rocznicy Unii lubelskiej, przyczem wystąpiły cechy z chorągwiami; po nabożeństwie odśpiewała licznie zebrana publiczność „Boże coś Polskę.“

Dalszy obchód odłożony na niedzielę 15. b. m., w którym to celu odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa ludowa, z oświetleniem całego ogrodu.

Nie mogąc przybyć obecnie do Lwowa, przybędziemy później, każden według możności by wziąść udział w sypaniu kopca jako godła zjednoczenia.

* *Cieszyn* 9. sierpnia. Otrzymawszy dzisiaj dopiero z c. k. starostwa w Cieszynie pozwolenie na „zabawę narodową“, która się teraz stanowczo dnia 22. b. m. o godzinie 3ciej po południu w Sibicy koło Cieszyna odbędzie, pospieszamy donieść o tem szanownej redakcyi, a zarazem upraszamy, by i nadal jak dotąd pośredniczyć chciała między nami a rodakami naszymi z Galicyi, którzyby sobie w „zabawie“ tej udział wziąć życzyli, choćby krótkiem wspomnieniem w *Dzienniku lwowskim*. W tym celu podajemy następujące punkta z programu pomienionej „zabawy narodowej;“ i tak:

Przypuszczone będą mowy:

a) wyjaśniające potrzebę oświaty ludu;

b) o stosunku Szlązaków do współrodaków Polaków i innych Słowian;

c) o potrzebach ludu szląskiego pod względem narodowości.

Część drugą stanowić będą: deklamacye, śpiewy i tańce.

Mamy nadzieję, że wkrótce powitać będziemy mogli u siebie rodaków naszych z Galicyi, by po tak długiem, bo wiekowem rozłączeniu, w serdecznym, bratnim uścisku na nowo zaczerpnąć otuchy do wytrwałego stania i walczenia na kresach dawnych ziem Polski.

W imieniu komitetu urządzającego: Kotula.

* *Oleszyce* dnia 10. sierpnia. (W.) Kiedy ustanowieniem nowych praw szkolnych zapewnioną została choć w części pomyślność i rozwój oświaty narodowej w duchu prawdy i postępu, otwarło się szerokie pole szlachetnemu w szerzeniu tejże oświaty współzawodnictwu. Wtedyto urządzono w miasteczku Oleszyce bibliotekę przy szkole ludowej, przeznaczoną do użytku mieszkańców tutejszych i okolicznych. Biblioteka ta liczy z końcem roku szkolnego 1868/9 dzieł 391 w 443 tomach, tak polskich jak i ruskich. Największą część tychże, bo 286 dzieł w 324 tomach, przeważnie treści religijnej, podarowała Celestyna hr. Działyńska. Resztę, t. j. 105 dzieł w 119 tomach ofiarowali różni dawcy. W ostatnich dniach przysłał na moją prośbę p. E. Winiarz, właściciel drukarni we Lwowie, szesnaście tomów dzieł doborowych do tego zbioru. Wszystkim tym dobrodziejom składam niniejszem publiczne podziękowanie. Jednakże pomimo takiej objętości, zbiór ten nie wystarcza wcale potrzebom licznej ludności, która chciałaby z niego korzystać, zwłaszcza, gdy się zważy, że na utrzymanie onego w dobrym stanie, a szczególnie na oprawę zużytych książek, nie ma żadnych stałych funduszów, więc wiele z nich bez użytku leżeć musi.

Znajdujące się w tym zbiorze dzieła można podzielić w następujący sposób:

| | |
|---|---|
| Dzieł czysto religijnych . . . . | 202 w 236 tomach |
| a więc większa połowa całego zbioru; | |
| dzieł religijno-moralnych . . . | 108 w 126 „ |
| Razem dzieł . | 310 w 362 tomach |

Z reszty 81 dzieł w 81 tomach:

| | |
|---|---|
| Dzieł naukowych . . . . . | 38 w 38 tomach |
| „ historycznych . . . . . | 18 w 18 „ |
| „ dramatycznych . . . . | 2 w 2 „ |
| „ poetycznych (poezyi) . . . | 10 w 10 „ |
| „ gospodarskich . . . . . | 13 w 13 „ |
| Ogółem dzieł . | 391 w 443 tomach |

Z zestawienia powyższego okazuje się, że biblioteka ta składa się w większej części z dzieł religijnych, a tylko bardzo małą ilość dzieł historycznych, naukowych i belletrystycznych posiada, które w tego rodzaju zbiorze, przeznaczonym dla oświaty i zabawy, są niezbędnie potrzebne — one to bowiem przyczyniają się dzielnie do podniesienia obyczajności i patryotyzmu, w ogóle do wykształcenia humanitarnego, co jest właśnie zadaniem zdrowej pedagogiki.

Ponieważ rozszerzenie tej biblioteki, osobliwie w tym kierunku, byłoby bardzo pożądanem, i przyniosłoby wielki pożytek, dla tego zwracam się do wszystkich miłujących oświatę z prośbą, aby raczyli przyczynić się do tego ofiarowaniem dzieł w języku polskim lub ruskim. Ponieważ biblioteka ta przeznaczona jest do użytku tak młodzieży, jak i dorosłych, jakoteż do użytku mniej i więcej wykształconych osób, dla tego dzieła wszelkiej treści i sposobu obrobienia będą użyteczne. Przesyłki proszę adresować do szkoły trywijalnej, albo do komitetu konkurencyjnego szkolnego w Oleszycach, poczta tamże.

* W redakcyi *Dziennika lwowskiego* złożyli: na pomnik Kazimierza Wgo, młodzież w Kutach z przedstawienia amatorskiego teatru 24 złr.; Grzegorz Dobryniecki z Grewitz, na medal unii 2 złr. 50 c., na kopiec 1 złr., na pomnik Kaź. W. 1 złr. 50 ct.; Mikołaj Karczewski ze Starożyńca na pomnik K. W. 50 ct., na kopiec unii lubelskiej 50 c. i 50 c., na pomnik, o którym nam pisać nie pozwalają.

* Dziś w teatrze polskim „Halka“ opera w 4 aktach Moniuszki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dochody kolei czerniowieckiej w miesiącu lipcu wynosiły 224.138 złr. przeciw 140.567 z tego samego miesiąca zeszłego roku.

## Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że rząd niezamyśla przy zbliżających się wyborach we Lwowie stawiać rządowych kandydatów, lub za jakimkolwiek się oświadczać; natomiast donoszą nam, że przeciw możliwym opozycyjnym ksndydatom rząd chwyci się środków, które takowych pozbawią możności kandydowania.

Z Poznania donoszą: Jakkolwiek administrator parafii św. Marcińskiej, zapewne z obawy zakazu lub niezadowolnienia wyższej władzy duchownej, odmówił odprawienia uroczystego nabożeństwa, zamówionego na uczczenie pamiątki trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej przez jednego z obywateli, pana hr. Szódłrskiego z Żydowa, co spowodowało zaniechanie dalszych w tym względzie kroków u zarządców innych parafii miejscowych, przecież publiczność o wiele liczniej niż zwykle spieszyła dziś rano do kościołów, mianowicie do fary i kościoła św. Marcina, by w dniu wielkiej narodowej pamiątki błagać Boga o pomyślną przyszłość dla tych trzech nierozdzielnych siostrzyc, związanych przed trzema wiekami uroczystym w Lublinie ślubem. — Wieczorem o godzinie 7mej odbędzie się na wielkiej sali bazarowej wspólna składkowa wieczerza, w której, sądząc z dotychczasowych zapisów, znaczna liczba osób weźmie udział. Również i Towarzystwo młodych przemysłowców święcić będzie, jak się dowiadujemy, dzień dzisiejszy w sposób godny i odpowiedni.

W Paryżu na porządku dziennym rozwiązywania publicznych zgromodzeń. Sprawa ostatnich rozruchów z powodu wyborów już prawie na ukończeniu, a przecież prokurator nie może wyśledzić jakikolwiek sprzysiężenie, mimo tego jednak nie uwalniają uwięzionych.

Mowa nowego ministra oświecenia przy sposobności rozdawania nagród w Sorbonie, odznaczała się brakiem jakichkolwiek myśli politycznych.

### NADESŁANE.

Podziękowanie. Przed dwoma miesiącami brat mój Antoni Sajewicz uczeń III. klasy gim w Kolomyi, przebił sobie scyzorykiem rękę tak niebezpiecznie, że żyły przecięte zostały; a w skutek wielkiego upływu krwi, życie jego zagrożone było. O tem nieszczęściu dawiedział się przew. ks. dyrektor Szankowski i pan profesor Turski. Ci zacni mężowie powodowani ludzkością i szlachetnością serca, zajęli się natychmiast jego losem i nie tylko zaprosili lekarza p. Garbińskiego dr. med., lecz także przez kilka dni i nocy, kiedy gangrena poczęła się rozwijać i brat leżał bez przytomności, czuwali nad nim jakby właśni rodzice. Zacny ten kapłan i opiekun młodzieży, jakoteż pp. profesorowie widząc, iż ich i pana Garbińskiego usiłowania są bezskuteczne, zaprosili i wojskowego lekarza p. dr. Aleksandrowicza na naradę, czy nie możnaby zapobiedz złemu nie amputując ręki. I rzeczywiście po upływie kilku tygodni udało się niezmordowanym usiłowaniom ks. dyrektora i profesora Turskiego, oraz umiejętności pp. drów Garbińskiego i Aleksandrowicza wyrwać go z nieszczęścia i ocalić mu życie. Gdy już niebezpieczeństwo mijać poczęło, nie odstąpili go ci zacni mężowie, lecz aby podźwignąć go z wielkiej niemocy, zaopatrywali go wszelkiemi wygodami i środkami. A kiedy po sześciotygodniowej chorobie był w stanie opuścić łóżko, czcigodny ten kapłan, widząc, iż dalsze pielęgnowanie z braku środków potrzebnych będzie dla niego na wsi niemożebnem, wspomogł go znacznym datkiem pieniężnym.

Nie mogąc życia kochanego brata mego niczem nie odważyć czuję się obowiązanym złożyć wam szanowni mężowie i wam czcigodne panie za trudy i poświęcenia, któreście przez sześć tygodni koło biednego i nieszczęśliwego ucznia ponieśli, w dowód prawdziwego uznania i dozgonnej wdzięczności moje najszczersze podziękowanie, które raczcie przyjąć.

Lwów dnia 7. sierpnia 1869. Józef Sajewicz.

## Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 12. sierpnia 1869.

| | Płaca zł̷r. | Płaca kr | Żądają zł̷r. | Żądają kr |
|---|---|---|---|---|
| Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł̷r. m.k. | 266 | 75 | 267 | 75 |
| „ „ lwow. czern. po 200 zł̷r. w. a. sr. | 208 | 25 | 209 | 25 |
| „ „ banku hypot. gal. po 200 zł̷r. 40% | 107 | — | 108 | — |
| „ „ papier. czerlańskiej po 200 zł̷r. w. a. | — | — | — | — |
| „ Banku krajowego | 93 | — | 93 | 75 |
| Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu) | 91 | 50 | 92 | — |
| „ „ „ „ „ 4% (bez kuponu) | 79 | 60 | 80 | — |
| „ „ banku hypot galic. (bez kuponu) | 93 | 60 | 94 | — |
| Galic Zakładu kredytow włościan. | 93 | — | 93 | 50 |
| Obligi indemnizacyjne galic. | 75 | 40 | 75 | 90 |
| „ „ WX. Krakowskiego | — | — | — | — |
| „ „ Księstwa Bukowiń. | — | — | — | — |
| „ pożyczki głodowej z r. 1866 | 100 | 75 | 101 | 50 |
| „ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| „ „ lwowsko-czern. I. „ | — | — | — | — |
| „ „ „ II. „ | — | — | — | — |
| Dukat holenderski | 5 | 79 | 5 | 86 |
| Dukat cesarski | 5 | 85 | 5 | 91 |
| Napoleond'or | 9 | 84 | 9 | 94 |
| Półimperyał rosyjski | 10 | 3 | 10 | 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 86 | 1 | 90 |
| „ papierowy rosyjski | 1 | 55 | 1 | 56 |
| Banknoty polskie za 100 zł. polskich | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny | — | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 81 | 1 | 83 |
| Srebro | 120 | — | 121 | 25 |

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec 160 f. 4.80—5.00, jęczmień korzec 140 f. 4.20 — 4.30, owies korzec 100 f. 3.50—3.70, Kukurudza korzec 170 f. 4.50 —4.60, hreczka korzec 140 f. 5.00—5.15, koniczyna korzec 180 f. 40.00—42.0, rzepak korzec 150 f. 12.75—13.25, lnianka kor. 150 f. 10.0—10.25 groch korzec 180 f. 4.00—4.50, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

### Kursa z dnia 12. sierpnia 1869,
godz. 2 min. 10 popołudniu.

*Wiedeń.* Akcye kredyt. 000.00. Akcye kred. węg. 111.25. Akcye banku anglo-austr. 417.75. Akcye anglo-węgier. 118.—. Akcye banku franko-austr. 000.00. Akcye banku narodowego 778.0. Akcye galic. Hipot. 000.00. Akcye handelsbank 00.—. Akcye baubank 74.50. Akcye Verkehrsbank 140.00. Akcye generalbank —.—. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 265.75. Kolej siedmiogrodzka 178.—. Kolej południowa 277.70, Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.—. Kolej państwowa 420.—. Kolej Rudolfa 175.—. Kolej wschodnia 102.—. Kolej północna 229.75. Kolej alföldzka 179.0. Kolej węg. północno-wschodnia 171.0. 5% Metaliki 62.60. Losy z 1864 roku 124.—. Losy z 1860 roku 100.90. Pożyczka narodowa 71.90. Indemnizacya 75.—. Napoleondor 9.89. Dukat 5.88. Londyn 10 funtów sterl. 123.60. Srebro 120.50. Usposobienie: brak pieniędzy.

### Przyjechali do Lwowa.
Dnia 11. sierpnia.

PP.: Hr. Drohojewski J. z Balic, Stojewski Z. z Błudnik, Czermak F. i Swoboda K. z Biesenzu, Martin A. z Francyi, hr. Komorowski A. z Konotop, Dybowski Z. z Równi, Krzysztofowicz F. z Załucza, Krzyżanowski S. z Kijowa, Niezabitowski K. z Płuhowa, Ordyński S. z Sąd. Wiszni, Sucharzewski z Mieica, Domaradzki W. not. z Dąbrowy, Marmorosz adw. z Stanisławowa, Żywicki adw. z Tarnopola Łukasiewicz J. z Kadłubisk.

### Kolej żelazna
odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ „ 4 „ 16 wieczór.



# Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu zabezpieczenia różnych robót rzemieślniczych przy wykończeniu budowli i urządzeniu wewnętrznem warzelni soli „Thienfelda“ w **Stebniku** publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych na dniu 24. Sierpnia b. r. się odbędzie.

Podług sprawdzonych kosztorysów wynoszą koszta:

| | | złr. | cent. |
|---|---|---|---|
| 1. | za robotę murarską i pomocniczą | 4347 | 01 $^{8}/_{10}$ |
| 2. | „ „ ciesielską | 3056 | 78 $^{5}/_{10}$ |
| 3. | „ „ kamieniarską | 101 | 55 $^{5}/_{10}$ |
| 4. | „ „ stolarską | 179 | 36 |
| 5. | „ „ kowalską i ślusarską | 955 | 05 $^{1}/_{10}$ |
| 6. | „ „ druciarską | 12 | — |
| 7. | „ „ blacharską | 520 | — |
| 8. | „ „ szklarzy | 361 | 20 |
| 9. | „ „ lakierniczą | 223 | 43 |
| 10. | „ „ bednarską | 104 | — |
| 11. | za składanie części metalowych | 262 | 06 |
| 12. | „ lakierowanie lakiem asfaltowym | 848 | — |
| 13. | „ różne mniejsze roboty | 100 | — |
| | Razem | 11070 złr. | 46 cent. |

Bliższe warunki układu tegoż przedsiębiorstwa tak ogólowe, jakoteż szczegółowe, również wypracowania techniczne tyczące, się tej budowli, mogą każdego czasu w c. k. zarządzie warzelni soli w Stebniku być przejrzane i przedsiębiorca winien przed wniesieniem oferty, w dowód, że mu warunki licytacyi są dokładnie wiadome, protokół licytacyi własnoręcznie podpisać, inaczej podana oferta uwzględnioną nie będzie.

Wniesione oferty, muszą w stosowny napis zaopatrzone, opieczętowane i markowane być, oraz poręczne (wadium) wynoszące 5% ofiarowanej ilości pieniężnej zawierać, które albo w gotówce, lub też w papierach wartościowych, podług kursu obliczonych złożyć można.

Oferty dotyczące mają najdalej do 12ej godziny w południe dnia 24. Sierpnia b. r. do ces. król. zarządu warzelni soli w Stebniku być wniesione. 1619-2-3

**C. k. Zarząd warzelni soli**

w Stebniku, 6. Sierpnia 1869.

# Kundmachung.

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass bei der k. k. Salinen Verwaltung in **Stebnik** am 24. August 1869. eine öffentliche Licitation mittelst schriftlicher Offerten zur Hintangabe von Proffesionisten-Arbeiten beim Ausbau und der inneren Einrichtung des Pfannhauses „Thienfeld„ in **Stebnik** wird abgehalten werden.

Für jede einzelne Arbeit entfallen nach dem adjustirten Kostenüberschlägen u. z.:

| | | fr. | kr. |
|---|---|---|---|
| 1. | Für die Maurer und Handlanger Arbeit | 4347 | 01 $^{8}/_{10}$ |
| 2. | „ „ Zimmermans-Arbeit | 3056 | 78 $^{5}/_{10}$ |
| 3. | „ „ Steinmetz-Arbeit | 101 | 55 $^{5}/_{10}$ |
| 4. | „ „ Tischlerarbeit | 179 | 36 |
| 5. | „ „ Schmied und Scheosserarbeit | 955 | 05 $^{1}/_{10}$ |
| 6. | „ „ Dratbinder Arbeit | 12 | — |
| 7. | „ „ Spängler | 520 | — |
| 8. | „ „ Glaser | 361 | 20 |
| 9. | „ „ Anstreicher | 223 | 43 |
| 10. | „ „ Fassbinder | 104 | — |
| 11. | „ „ Montirungs | 262 | 06 |
| 12. | „ „ den Asfaltlakanstrich | 848 | — |
| 13. | „ „ Verschiedene Arbeiten | 100 | — |
| | Zusammen | 11070 fr. | 46 kr. |

Die allgemeine Lizitations- so wie die speziellen Bauwertragsbedingnisse dann die sämmtlichen Bandevisen sind bei der k. k. Salinen Verwaltung in Stebnik jederzeit einzusehen, und es ist der Offerent gehalten vor Ueberreichung des Offertes die Lizitationsbedingnisse zum Beweise, dass ihm der Inhalt derselben vollkommen bekannt ist, eigenhändig zu fertigen, widrigenfalls sein Offert nicht angenommen werden wird.

Die gehörig gesiegelten überschriebenen und markirten Offerten sind mit einem Vadium von 5% des Anbothes entweder im Baaren, oder in nach dem Tageskurse berechneten Börseeffekten zu versehen, und bis 11. Uhr des 24. August l. J. bei der kk. Salinen Verwaltung zu übergeben.

**K. k. Salinen Verwaltung.**

Stebnik am 6. August 1869.




Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman. — Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.